Nr. 125. Kraków, dnia 3 Czerwca, Piątek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna rafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Administracyi.

»Kurjer« **wychodzi stale o godz. 8 rano** i jest natychmiast ekspedyowany na prowincyą, w skutek czego większa część Prenumeratorów zamiejscowych otrzymuje go w dniu wyjścia, a więc o całą blisko dobę **wcześniej niż inne dzienniki.**

Nowoprzybywający od Czerwca prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek znakomitej powieści Jokaja p. t.: »Biała Dama«.

KALENDARZ.

Dziś 3 Czerwca: Klotyldy król. i Pauli, Imię słowiańskie: Wasyłyja.

Jutro: Flawiana bisk., Imię słowiańskie: Litomił.

Pojutrze: 1 po S. SSS. Trójcy, Florencyi. Imię słowiańskie: Semiona.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 55, zachód o godz. 8 m. 0. Długość dnia 16 g. 5. m.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków, dnia 3 Czerwca 1887

Młodzież akademicka żwawo się krząta około uświetnienia ze swej strony otwarcia nowego gmachu uniwersyteckiego. W tym celu wybrała Komitet, który wydał odezwę do kolegów, zawiadamiając ich jaki udział w tej uroczystości przypadnie młodzieży. Z odezwy dowiadujemy się, że zaproszono kolegów akademików i techników ze Lwowa, że tak w pochodzie z kościoła Ś-tej Anny jak i w auli młodzież będzie utrzymywać porządek, że do Komitetu gospodarczego professorów zaproszono z młodzieży dwóch delegatów, że delegat młodzieży przemówi do rektora wręczając książkę pamiątkową, na której wydanie złożyły się praca i fundusze młodzieży, że wreszcie młodzież urządza wspólny wieczór w ogrodzie strzeleckim, na który professorów Uniwersytetu zaprasza. Odezwa zachęca w końcu młodzież krakowską, aby przy przyjęciu kolegów lwowskich najżywszy wzięła udział.

W sprawie budowy teatru odbieramy następujące uwagi:

Szanowna Redakcya raczy w łamach Swego dziennika umieścić łaskawie następujących słów kilka w sprawie obchodzącej żywo zarówno miasto nasze całe, jak i wszystkich jego mieszkańców: Tylokrotne nieszczęśliwe wypadki pożaru, które w ostatnich latach, mimo częstokroć największych ostrożności, niestety tak często miejsce miały, zwłaszcza też świeży i straszny wypadek pożaru teatru opery w Paryżu, winien nam służyć za naukę i wskazówkę, abyśmy mając zamiar wzniesienia nowego teatru w naszym grodzie nie stawiali takowego w gęsto zabudowanem śródmieściu, ale po za obrębem takowego w otwartem i zewsząd łatwo dostępnem miejscu. Jeżeli przed udzieleniem zezwolenia na budowę najzwyklejszych domów, zwłaszcza zaś budynków przeznaczonych na pomieszczenie fabryk lub składów, mogących narazić w jakikolwiek sposób bezpieczeństwo sąsiadów, głos tych ostatnich z urzędu wysłuchanym być musi, to zdaje nam się słuszną jest rzeczą, aby nie lekceważono opinii właścicieli realności, w pobliżu których stanąć ma budynek już z istoty swej w najwyższym stopniu zagrażający ich mieniu. Otóż wzgląd na bezpieczeństwo obywateli, którzyby mając wśród domów gmach teatralny wcale nie pożądanem sąsiedztwem jego nieustanie byli zaniepokojeni, powoduje nas podnieść głos przeciw zamierzonemu stawianiu teatru nowego na Szczepańskim placu. Mamyż miasto nasze narażać na to, aby się znów stało pastwą płomieni? Niechajże rozważą to ci, którym bezpieczeństwo miasta na sercu leży i którzy nad bezpieczeństwem jego z urzędu czuwać winni. Caveant consules...

Żołnierz który się onegdaj utopił, jak nas zapewniają, uczynił to w obawie przed czekającą go karą trzechmiesięcznego aresztu.

Najdost. następca tronu arcyksiąże Rudolf ma być obecnym przy egzaminie maturycznym 1-szej seryi w gimn. św. Anny. Ze względu na to pytania abiturientom będą stawiane w języku niemieckim, Najdostojniejszego arcyksięcia powita przemową dyrekt. Stawarski i jeden z abiturjentów.

Z wieńców złożonych na cmentarzu dla M. Zyblikiewicza dziś już prawie nic nie pozostało. Deszcz na którym czas dłuższy leżały, zniszczył je do niepoznania i zmienił w stos błota. Smutny przedstawia widok zaniedbanie tych upominków, trzeba było postarać się, aby to nie nastąpiło tak rychło, a przynajmniej niektóre z nich gdzieindziej umieścić.

Posiedzenie krakowskiego koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dnia 5 czerwca b. r. o godzinie 11-tej.

Porządek dzienny: J. Rotter. O sposobie budowania filarów mostu kolejowego na Wiśle. 2. S. Matusiak: Jakie ludy mieszkały przy ujściu Wisły w czasach najdawniejszych.

Siedlecki. Tomaszewski.

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy.)

— Oho, protestuję panie Sędzio, rycerz de Belleville jest żołnierzem, cywilny magistrat niema nad nim żadnych praw! Tylko rycerz może rycerza aresztować: Belleville mnie odda swój pałasz, ja go sztrzedz będę!

— Skoro takie prawo, niechże tak będzie — odparł spokojnie Fabrycyusz — więc wy panie rycerzu zostajcie tu, a my chodźmy.

Belleville odpasał szpadę i podał ją Korponay'owi.

— Przyznaj się, przyjacielu — szepnął tenże, gdy wszyscy odeszli — coś ty im przeskrobał, że się tak na ciebie uwzięli?

Belleville spojrzał na piękną kobietę, która teraz starannie okryta, spoczywała w malowniczej pozie i z demonicznym uśmiechem ku niemu zerkała: wzruszył ramionami i odparł:

— Com przeskrobał? Chyba to, żem nie przeszkodził mojemu dziadkowi ożenić się z babką! bo już mój ojciec ogromne głupstwo zrobił, że się urodził i mnie też chyba licho skusiło opuścić przedpiekle dla świata!

— Pewno romansowa awanturka. Va! farceur! silnyś w tém! No, pocałuj rączkę méj żony, idź do mego pokoju, połóż się na mojém łóżku, i zaśnij sobie smacznie.

— Dziękuję.

Nasz rycerz dotknął z lekka ustami bieluchną rączkę Juljanny i usunął się do drugiego pokoju. Ale ani myślał spać. Z poza drzwi słyszał głośne wybuchy radości pięknéj kobiety i czułe pieszczoty, którémi obsypywała męża.

Belzebub wymyśla czasem podobne tortury.

XV.

Te Deum laudamus et caetera.

Stefan Andràssy był wybornym dowódcą. W największem niebezpieczeństwie nie tracił przytomności umysłu; zawsze w samą porę potrafił słaby punkt zasilić, błąd naprawić. Gdzie inny, jasno widząc, bąkaby strzelił, tam on po ciemku trafił; dla tego ma taką miłość u żołnierzy. Jedną ręką odpierać szturm Niemców, drugą zburzone wały naprawiać, pożar gasić, podejrzanych o zdradę chwytać, rekognoskować uciekających wrogów — wszystko to było jego zadaniem.

Gdy cechy ujrzały, że wróg odparty, zbiegli się wszystkie do generała, prosząc, aby im pozwolił gonić.

— Jeszcze czego! Nie trzeba, i tu na miejscu mamy roboty pod uszy: cieśle i murarze niechaj idą na wały, naprawić co wybuch uszkodził, a krawcowie i szewcy do warsztatatów, szyć mundury i buty żołnierzom! Czegóż tak ciągle dzwonią w kościele? niebezpieczeństwo już dawno minęło.

Na to odpowiedziano mu, że już nie na trwogę dzwonią, lecz na Te Deum — i byłoby bardzo pożądaném, żeby i on ukazać się raczył w katedrze podczas śpiewania tego hymnu.

—Dobrze, przyjdę, nie widziałem też jeszcze wnętrza téj sławnéj katedry. Tylko to nie teraz: myślmy przedewszystkiem o naprawie muru. Gdzie rycerz de Belleville? on się na tém zna!

Wtedy powiedziano mu, że Belleville jest posądzony o wysadzenie wieży, więc go patrol aresztował.

— Tam do dyabła! niechby sobie trzech innych powiesili, aby nie jego; to jedyny officer technik u nas! Przyprowadzić mi go tu zaraz!

— Niepodobna! kapitan Korponay wracając ze swojéj wyprawy, aresztował go we własném mieszkaniu!

— Ha! kiedy tak, to już istotnie nie podobna — zaśmiał się Andràssy — to niechże i mur trochę poczeka.

Tymczasem wręczono mu urzędowe zaprosiny sędziego Fabrycyusza na nabożeństwo i mającą się zaraz potém odbyć radę miejską, na któréj roztrząsaną będzie i sprawa rycerza de Belleville.

— Trudno — i téj przyjemności poddać się muszę.

Wtém przypomniał sobie nagle pewną rzecz, o któréj wśród zamętu całkiem zapomniał.

W jego pokoju został na stole „wspólny panteon! Kwatera niezamknięta, ktokolwiek, choćby kto ze służby, wejdzie i będzie mógł obejrzeć; szczególniejsze pojęcie poweźmie o tych satyrach na najsławniejszych, najpopularniejszych ludzi! Za taki żarcik gardłem odpowiadać można!

Sięgnąwszy po koncept do głowy, wyjął z kieszeni małe lusterko (niezcędne u każdego przystojnego koruczana) i pogładził stargane wąsy; nagle zawołał:

— Ależ moja twarz cała czarna od dymu i kurzu; niepodobieństwem tak się pokazać w kościele!

I zdał pozostałe czynności na pułkownika Blasiusa, a sam wskoczył na konia i popędził do domu.

W przedpokoju czekał na niego fryzyer z przy-

Ofiara pracy. Przy budowie kamienicy na ulicy Zielonej spadł murarz z wysokości dwupiątrowej na ziemię i strzaskał sobie nogę. Rannego odwieziono do kliniki.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa w d. 2 czerwca.

Zanim przystąpiono do rozpoczęcia porządku odczytano między innemi następujące pisma: 1) Prośbę mieszkańców Stradomia w sprawie założenia apteki, 2) Od senatu akademickiego Do Jaśnie Oświeconego Prezydenta c. k. m. Krakowa! Dnia 14 czerwca b. r. odbędzie się uroczystość otwarcia i poświęcenia Collegii novi w Uniwersytecie Jagiellońskim. W imieniu senatu Akademickiego i grona profesorów mam zaszczyt zaprosić Swietną Radę miasta na tę uroczystość, która się rozpocznie nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny o g. 10 rano. Ze względę na szczupłość auli, w której uroczystość się odbędzie, mam zaszczyt upraszać JW. Pana, abyś zechciał Szanownych członków Swietnej Rady zawiądomić, iżby ci, którzy życzą sobie, aby dla nich zatrzymane były miejsca w Kościele, lub auli, zechcieli najdalej do dnia 5 czerwca rb. zawiadomić o tem kancelaryą Senatu Akademickiego. Z wysokiem poważaniem rektor U. J. Stanisław Tarnowski. W myśl tego zaproszenia kazał p. prezydent wygotować listę, na której podpiszą się ci z panów Radców, którzy w uroczystości chcą wziąć udział. 3) Przyjęto prośbę r. m. p. Zaremby, który będąc zajęty wystawą i dla innych zajęć prosi o urlop na miesięcy trzy 4) Odczytano wniosek opatrzony 11 podpisami z r. m. Dr. Oetingerem na czele, który brzmi: Przypadek świeży uderzenia piorunu, choć tym razem mniej szkodliwy, a tylko zbawienną dający przestrogę, daje powód podpisanemu i jego towarzyszom do podania wniosku: Rada miasta uchwali polecić powołanym organom miejskim obmyślenie środków skutecznych ochronnych od piorunu, opartych na udoskonalonej według ostatnich postępów w technice, a mianowicie zmierzających w ochronne konduktory gmachów publicznych miejskich tak już postawionych jak postawić się mających. Wniosek odesłano do sekcyi I. 5) Wniosek r. m. Walerego Rzewuskiego. Rada miejska uchwali postawić pomnik zmarłemu marszałkowi śp. Zyblikiewiczowi 1) Ma stanąć przed zabudowaniem Magistratu popiersie z bronzu. 2) kwota kosztów wynosić ma 2100 złr. 3) Wszystkie roboty mają być wykonane w Krakowie najdalej do końca września b. r. 4) Wykonanie tej uchwały poleca się prezydentowi w porozumieniu z sekcyą ekonomiczną. 5) fundusz na pokrycie tegoż obmyśli sekcya skarbowa. Podpisany r. m. Rzewuski wraz z 14 towarzyszami. Radca m. Rzewuski popierając swój wniosek sądzi, że tym sposobem ustępująca Rada da wyraz czci swojej dla Jej byłego prezydenta. S. p. Marszałek gorąco popierał przemysł kraj. Niechaj więc stanie pomnik z piedestałem granitowym, a na nim biust bronzowy, roboty tej podejmie się pan Kopaczyński. Czasem najodpowiedniejszym odsłonięcia, jest czas wystawy, gdzie cała Polska zgromadzi się w podwawelskim Grodzie. R. m. Dr. Jakubowski, sądzi że to nie będzie dostateczny wyraz czci dla zmarłego marszałka, lecz prócz tego pomnika, który przyozdobi miejsce przed magistratem. postawimy mu inny na innem miejscu. Wśród oklasków przyjęto wniosek p. r. m. Walerego Rzewuskiego. 6) Wniosek Sekcyi I tyczy się zastąpienia m. Krakowa przy Komisyi, jaka się odbędzie w d. 13 b. m. w c. k. Starostwie w sprawie rozszerzenia koryta Wisły. Do uczestniczenia w tej komisyi upoważni Rada miasta p. prezydenta, I vice-prezydenta miasta pp. r. m. Wenzla, Kwiatkowskiego i syndyka miasta Dr. Lisowskiego, z poza Rady zaś z upoważnienia Magistratu deleguje się II viceprezydenta i dyrekt. budownictwa. 7.) Wniosek r. m. Friedlejna. W tym miesiącu dobiega 7 lat odkąd Dr. Dunajewski powołany został przez N. Pana na zaszczytne stanowisko ministra skarbu. Nie nasza to rzecz wchodzić w rozbiór tego jak się z tego trudnego zadania wywiązał, ale zasługi, jakie dla państwa położył musiały być bardzo wielkie kiedy sam Najjaśniejszy Pan uważał za stósowne odznaczyć go kilkakrotnie przez wysokie ministrowi temu udzielane odznaczenia. Co do zasług jakie położył, dosyć będzie wspomnieć że przez rychłe energiczne ujęcie w rękę uregulowania podatku gruntowego ochronił nasz kraj od grożącego mu ciężaru, którego tenże znieść nie był w stanie. Przedewszystkiem wypada naznaczyć że minister Dunajewski na wysokiem stanowisku zawsze pamiętał o mieście w którem dawniej stale i w którego radzie zasiadał. Każdą sprawę ważniejszą popierał o ile mógł, a że dzisiaj to miasto ozdobione zostało nowym gmachem monumentalnym uniwersyteckim, — jemu wypada zawdzięczyć. Wnoszę przeto, aby w uznaniu tych zasług udzielonem Mu zostało obywatelstwo honorowe miasta Krakowa. Podpisani P. P. R. m. Friedlein, Juliusz Epstein, Dr. Jordan, Juda Birmbaum, Mendelsburg, Dr. Pareński, Szpakowski, Fedorowicz, Kasparek, Bochenek, Zaremba, Bobrzyński, Geisler, Knaus, Dr. Tarnowski, Dr. Jakubowski, Muczkowski, Szwarc, Dr. Domański i Hajdukiewiewicz. D. n.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Kołomyja dnia 1 czerwca. Miasto nasze zwykle ciche, zaniepokojone zostało od niejakiego czasu zbyt częstymi pożarami. Nie jestem z tych, którzy z fantazji wysnuwają zbyt daleko sięgające domysły, jednakże wypadki te wiele dają do myślenia, którego treści na razie rozwijać jeszcze nie chcę. Donoszę wam tylko, że co drugi niemal dzień pożar gdzieś się zjawia: w poniedziałek zaś 12 domów się spaliło.

Żydzi tutejsi ubezpieczają swe budynki z pośpiechem i w wysokiej cenie, pomimo to są w ustawicznej obawie o swoje ruchomości, które mieszczą w wielkich kufrach, opatrzonych w koła dla szybszego przesuwania ich z miejsca na miejsce. — Notaryusz Dębicki, człowiek cieszący się w naszem mieście ogólnem poważaniem, dostał wskutek ciągłego pisania pewnego rodzaju odrętwienia ręki, które zwolna przechodziło na dalsze części ciała. Nie zważał jednak wiele na to, a nawet udał się jeszcze we czwartek do teatru. Powróciwszy atoli o godzinie 12-tej w nocy do domu, uczuł się bardzo chorym; otrętwienie potęgowało i rozszerzało się z każdą chwilą. Wszelkie nacierania i środki lekarzy okazały się bezskuteczne tak, że już w piątek zrana Dębiński nie żył; w kilka zaś godzin po śmierci głowa mu pękła. Zmarły miał pogrzeb bardzo wspaniały, bo i straż pożarna porządek utrzymywała i wieńców było mnóstwo; a cała inteligencja wzięła udział w obchodzie.

Wiedeń 2 czerwca. Nowo założone polskie stowarzyszenie we Wiedniu „Praca“, którego celem jest utrzymywanie nauczyciela języka polskiego dla dzieci Polaków zamieszkałych we Wiedniu, uzyskało temi dniami ze strony władzy rządowej zatwierdzenie statutów i odbyło w sobotę dnia 21 maja 1887 w restauracyi p. A. Miączyńskiego (zum rothen Ressel) pierwsze konstytujące Walne Zgromadzenie. Wybrano: prezesem p. G. Smólskiego, 1-szym zast. prezesa adwokata dr. B. Zakrzewskiego, 2-gim zastępcą prezesa inżyniera i urzędnika kolei państw. Magierowskiego, skarbnikiem fabrykanta p. Wł. Czerwińskiego i sekr. dra Ehrlicha. Do nowego Stowarzyszenia, które ma przed sobą rozległe pole pracy, przystąpiła odrazu znaczna ilość członków pomiędzy temi ks. Jerzy Czartoryski.

Kronika literacka i artystyczna.

P. Ładnowska, artystka dramatyczna teatru warszawskiego, która w jesieni opuściła Warszawę, aby się poświęcić scenie francuzkiej i w tym celu oddawała się specyalnym studyom w paryzkiej „Comedie francaise“, porzuca obecnie jak donosi „Kuryer warszawski“ zawód sceniczny, zamieniając takowy na pedagogiczny. P. Ładnowska przyjęła obowiązki nauczycielki języka polskiego najmłodszego synka księcia Władysława Czartoryskiego w Paryżu,

---

Rozmaitości.

Pruska cywilizacya. W zachodnich Prusiech, miasteczku Prabuty, zginął 15 maja b. r. ułan, którego w jesieni wzięto do wojska i niemożna było wiedzieć gdzie się podział. W trzy dni potem t. j. 18 maja poszedł pewien włościanin do lasu i znalazł tam ułana skrzepłego i mocno osłabionego na ziemi. Włościanin wziął go do domu, pożywił i pielęgnował. Na zapytanie z jakiej przyczyny i jakim sposobem dostał się do lasu, odpowiedział: „Bezpośredni mój przełożony bił mię tak strasznie, że chcąc się zamordować, uciekłem od wojska“. Włościanin zawiózł ułana do majora.

---

borami do golenia.

— I nożyc będziesz pan dziś potrzebował — rzekł do niego generał — Podczas pożaru, latające głównie i iskry, opaliły mi włosy, trzeba wszystkie przystrzydz.

(Istotnie miał kilka krótszych pukli, lecz opalił je nie pożar pożar prochowni, tylko żar źrenic pięknej kobiety!)

A dla tych dwóch loków wszystkie paść musiały ofiarą. Teraz jenerał będzie wyjątkiem wśród całego wojska kuruczan; wszyscy noszą długie, splatane włosy, on jeden będzie miał krótką czuprynę.

Zaledwie fryzyer skończył swoje dzieło, Andrassy popędził do gabinetu, gdzie Panteon zostawił.

Wszystko leżało tu żywcem, jak w ostatniej chwili pobytu ich obojga. Na stole resztki świetnej wieczerzy, na dywanie wywrócony puhar, który skutkiem wstrząśnienia wybuchu, ze stołu spadł, na półokrągłej kanapce różowa kokardka, lecz album — ani sladu.

— Czyżby ta czarodziejka zabrała go z sobą? — pomyslał.

A może. Dobrzeby zrobiła, co prawda ona potrafi go mądrze schować i nikt go nie zobaczy — tu lada chwila byłby narażony na tysiączne niedyskretne spojrzenia lub pytania.

Wszelkie rezonowanie nie zdołało go jednak uspokoić; pragnął się koniecznie na pewno przekonać gdzie to album przebywa, to sprawa nie na żarty: głowa w niebezpieczeństwie!

Hm! tajemnem przejściem w jednej chwili mógłby ujrzeć Juliannę i spytać co z Panteonem zrobiła.

Ale cóż, kiedy jej mąż jest w domu!

Et co, na wszystko jest rada!

Jenerał siada i pisze stante pede rozkaz do kapitana Jana Korponaya, aby się natychmiast stawił przed nim, na zdanie raportu z wyprawy.

Jessto wielkie przestępstwo przeciw wojskowej karności, nie do przebaczenia opieszałość, że przedewszystkiem tego nie uczynił i zamiast do swego dowódzcy, wprost do domu się udał.

Za to zasłużył na cały dzień aresztu.

Zapieczętował pismo i odesłał je do Korponaya.

Nasz kapitan tymczasem spoczywał słodkim, głębokim snem sprawiedliwego, który notabene oprócz czystego sumienia, miał po za sobą i dwie niespane, na koniu przepędzone noce, wśród ostrej zimowej temperatury i śnieżnej zamieci. Młoda jego małżonka za to, już wstała i właśnie przed lustrem włosy czesze. Ona nie jest tak niedorzeczną, aby dla dwóch brakujących loków, wszystkie włosy ucinać; tak zręcznie potrafi upiąć pozostałe sploty, że tego braku nikt nie dostrzeże. Jej więc oddano pismo jenerała.

Mimo że nie do niej adresowane, pozwoliła sobie odpieczętować (jak zwykle córka Ewy).

Przeczytawszy rozkaz, umoczyła pióro w atramencie i na odwrotnej stronie papieru, napisała co następuje:

„Niema tu żadnego *kapitana* Jana Korponaya jest tylko *major* tegoż nazwiska, który za udanie się na wyprawę bez zezwolenia *najwyższej władzy*, zamknięty jest na 24ro godzinny areszt i przeto na wezwanie pana jenerała stawić się nie może“.

Datum ut supra.

„Regina Tua“.

Zwinęła papier, napisała adres jenerała i odesławszy list, usiadła znów przed lustro, czesać włosy.

W pokoju na prawo chrapał Korponay; w gabinecie na lewo skrzypiał butami Belleville, chodząc niecierpliwie, a w sąsiedztwie po za tajemnemi drzwiami, złościł się ktoś nie do opisania, przewracając krzesła i trzaskając drzwiami

Andràssy, otrzymawszy napowrót własny list z powyższą odpowiedzią, rzucał się z gniewem przeklinając na czem świat stoi; potem jednak przyszła mu rozwaga i targając przystrzyżone włosy, mruknął:

— Iście racya. Kapitan zasłużył na awans — i to in utroque puncto, ale on sam rzetelnie zasłużyła. A piękna kobieta pragnie widać natychmiastowéj nagrody.

W katedrze znów dzwonić zaczęto. I nie dosyć na tem: niebawem ozwały się na rynku trąby i kotły, a nawet kanonada.

— Cóż się tam dzieje, że taki hałas? — spytał jenerał, wchodząc do pokoju, w którym stali officerowie na ordynansie.

Wyjrzał przez okno — na rynku jakiś tłok, ale jaki, nie można było dojrzeć przez mgłę.

W pokoju znajdował się właśnie najmłodszy lejtenant, Lorenc Sérédy, wesoły. dowcipny chłopak, ulubieniec wszystkich i kuzyn żony Andràssy'ego.

— Nie bój się Excellencyo. To nie Turki ani Niemay, tylko leutszauscy mieszczanie, idą processyą do katedry, na Te Deum; a armaty głoszą victoryą.

(Ciąg dalszy nast.)

Indyjanie w Stanach Zjednoczonych. Raport komisarzy do spraw indyjskich za r. 1885, ogłoszony z polecenia kongresu, zawiera bardzo ciekawe dane statystyczne. Ogólna liczba Indyjan, rozproszonych po różnych stanach i terytoriach wynosi około 300.000 ludzi; w ostatnich 50-ciu latach, jak się zdaje, wbrew powszechnemu mniemaniu, liczba ich nieco się zwiększyła. W roku 1884 zapisano w biurze indyjskiem 4069 urodzeń, a tylko 3087 zgonów. Wyjąwszy Apaszów, inne plemiona są przyjaźnie względem rządu usposobione. Uzdolnienie Indyjan do życia osiadłego szybko się rozwija; posiadają obecnie około 30.000 domów, z ktorych 2000 wystawiono m r. 1882. Uprawiają 230000 akrów gruntu, a zwłaszcza celują w chodowli bydła. Posiadają około 235000 koni lub mułów, 103000 wołów, jeden milion owiec i 63000 świń. Wreszcie 12000 dzieci indyjdyjskich otrzymuje naukę elementarną w szkołach misyjnych lub rządowych.

Czerniajew. Czytamy w berlińskiej „National-Zeitung“ Dziennik peterburski „Hereld“ przypisuje raptownemu wystąpieniu jenerała Czerniajewa w prasie i zachęcaniu do wojny dość wielkie znaczenie, albowiem ten sam jenerał odegrał dawniej na półwyspie bałkańskim rolę ptaka, zapowiadającego burzę. Czerniajew znikł od dłuższego czasu z areny wojskowej i pracował około przedsiębiorstwa kolei żelaznej; teraz występuje w „Now. Wrem.“ przeciw Niemcom których mieni największymi nieprzyjaciołmi Rosyi. Według zdania jenerała popełniłaby rosyjska polityka wielki błąd, gdyby przedsięwzięła jakąkolwiek akcję na bałkańskim półwyspie. Losy świata nie mogą być na żadnym innym miejscu rozstrzygnione, tylko w dolinie Odry albo Renu.

Artylerya w r. 1856 i 1886. Jakkolwiek zdumiewające i przerażające są postępy artyleryi, wydatki, jakie ona powoduje, są bardziej jeszcze zdumiewające. Gdy armata największego kalibru kosztowała w r. 1856 zaledwie 30000 franków a ładunek jej około piętnastu franków, obecnie armata wagi 110 ton kosztuje 850,000 fr. a jeden strzał z takiego działa wypada po 4700 fr. Ciężkie te armaty ciężą więc silnie na budżetach.

Przeciw wąsikom damskim, wynalazł pewien nowojorski lekarz niezawodny środek.. Goli on tę niezawsze wdzięczną ozdobę różanych usteczek za pomocą elektryczności i to tak skutecznie, iż się w danem miejscu powtórnie już nigdy najmniejszy włosek nie ukaże. Klijentek ma lekarz ów bez liku, tak, że musiał przyjąć aż dziesięciu pomocników!...

I Bismarka można w pole wyprowadzić. Hr. Herisson, sztabowy oficer francuski, wydał książkę p. t. Journal d'un Officier d'ordonnenee, w której opowiada ciekawą historję z końca wojny 1870—1871. Herisson odwoził ks. Bismarkowi do Wersalu oryginalny dokument kapitulacyi Paryża, na którym cały ówczesny rząd był podpisany. Według treści tego dokumentu wszystkie sztandary załogi paryskiej miano Prusakom oddać. Żal się zrobiło Herissonowi tych sztandarów a stanąwszy przed Bismarkiem, mówi mu, że wprawdzie przynosi podpisaną kapitulację, ale dostał polecenie dopiero wtedy ją doręczyć, jeśli Niemcy zrzekną się sztandarów. Zrazu ks. Bismark żżymał się i gniewał, ale w końcu przystał. Po wyjściu książki Herissona niedowierzano temu opowiadaniu, aż w tych czasach dał je ks. Bismark przez pewną wysoką osobę potwierdzić, winszując Herissonowi patryotycznego wykrętu.

Prefekt policji paryskiej ujrzał się w tych dniach zmuszonym do ponowienia przepisu, wzbraniajacego kobietom noszenia męskiego ubrania, z wyjątkiem w czasie karnawału. Powód do tego dała pani Dieulafoy, żona i dzielna towarzyszka znanego podróżnika francuzkiego. Na premierze opery komicznej: „Le roi malgré lui“ pani Dieulafoy, zwracała ogólną uwagę, siedząc w loży we fraku, białym krawacie i z czerwoną wstążeczką legji honorowej w butonierce.

We vskrzeszonym domu gry w Spa nie będzie uprawiana ani ruleta, ani baccarat, ale jedynie trente-et quarante. Tak donosi „Gazeta brukselska“, biorąc jednocześnie przedsięwzięcie hr. Lannoy w obronę, gdyż nie będzie to zwyczajny dom gry lecz „klub dla cudzoziemców“ do którego trzeba być osobiście wprowadzonym. Jakby to mało istniało indywiduów do klubów takich wprowadzających!

Tytuły francuzkie. W dawnych czasach we Francyi tytuł monsieur był najwyższym i większego odznaczenia nikt otrzymać nie mógł. W r. 1372-gim miasto Rheims nadało tytuł ten Papieżowi Klemensowi VI-mu, nadto nosili go także wszyscy święci. Mówiono wówczas monsieur St. Pierre, a nawet jeszcze na początku XVII-go wieku monsieur Jésus-Christ. Tytuł Sire zaś nadawano Panu Bogu i mówiono beau Sire Dieu albo messire Dieu. Kardynał Richelieu pierwszy kazał się nazywać monseigneur i wkrótce potem wszyscy biskupi używali tego tytułu. Pewnego razu jegomość jakiś, czekający bardze długo w przedpokoju biskupa, zapytał nareszcie służącego co też jego pan robi. „Ach“, — odparł lokaj, — „są tam u niego inni biskupi i cóż mogą robić — monseigneur'yzują się wzajemnie.“

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej podpisał dekreta, mianujące nowych ministrów, których liczbę w telegramach podaliśmy. Nowy gabinet jest bezbarwny, lubo wszedł do niego, jako minister rolnictwa, gorący radykał, pan Barbe. Była chwila, w której p. Rouvier chciał się już zrzec drażliwej misyi uformowania rządu, a mianowicie gdy jenerał Saussier, gorliwie przez prawicę i przez oportunistów popierany, odmówił przyjęcia teki ministra wojny. Powodem odmowy tej było, że Saussier chciał porzucić plan reformy, zamierzonej przez jenerała Boulanger'a, — lecz p. Rouvier uważał, że niebezpiecznem by było usunąć i osobę i jej dzieło. Zgodził się więc jenerał Ferron, który za rządów Gambetty był szefem sztabu generalnego. Wydał już proklamacyę w której zapowiada dalsze prowadzenie i wykonanie dzieła reformy. Gabinetowi panu Rouvier przepowiadają krótkie istnienie, albowiem radykaliści i skrajna lewica są jemu nieprzychylni.

„Neue freie Presse“ opisuje genezę noty okólnikowej, rozesłanej przez W-Portę w sprawie bułgarskiej. Miał to być dowód samodzielności rządu tureckiego i wyzwolenia się z pod wszelkiego obcego wpływu. Dotychczasowe bowiem układy pozostały bez skutku. Porozumienie się, co do wyboru nowego regenta, któryby zarządził rozwiązanie dotychczasowego sobrania i zwołanie nowego, spełzło na niczem, dla braku odpowiedniej osobistości. W.-Porta zwróciła się przeto do Europy, do czego ją głównie zachęciło szczęśliwe zakończenie z Anglią zatargów egipskich, które jej zapewnia poparcie Anglii, zwłaszcza pod względem finansowym. Rząd angielski w związku z układem w sprawie egipskiej, wobec nacisku finansowego, przez Rossyę wywieranego na Turcyę, przyrzekł tej ostatniej rękojmię pod względem wpływów, jakich się z Egiptu spodziewać może. W.-Porta postawiła się przeto na stanowisku zupełnie prawidłowem, wzywając mocarstwa, którym służy prawo decydowania w kwestyi obsadzenia tronu bułgarskiego, ażeby przystąpiły do wymiany myśli w tym przedmiocie i całą sprawę ujęły w ręce. Nota okólnikowa podobno przez większość gabinetów przychylnie przyjętą została.

W tejże samej sprawie *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga, że wzmiankowana powyżej nota turecka doręczoną została w dniu 23-im maja przez tamtejszego tureckiego posła, Szakira baszę. Na tę notę udzieloną być ma odpowiedź piśmienna. Jakkolwiek należy przewidywać, że gabinet petersburgski od zajmowanego dotychczas w bułgarskiej sprawie stanowiska nie odstąpi, — wszelako w kołach dyplomatycznych piastują nadzieję, że odpowiedź rosyjska da możność wprowadzenia kwestji bulgarskiej w zakres rokowań dyplomatycznych, a tem samem, że w ciągu tych rokowań wyłonią się propozycye, które umożliwią rozwiązanie tak długo przewlekającej się sprawy bułgarskiej.

Belgia staje się widownią straszliwego przewrotu. Proletaryat wypowiedział jawną wojnę społeczeństwu. Uogarnizowcna siła zbrojna nie wystarcza na stłumienie groźnych objawów, i rząd zmuszonym do zwołania rezerw, t. j.: obywatelskich gwardyj. Ale czyż te rezerwy złożone z przywykłych do spokoju mieszczuchów, wystarczą tam, gdzie żołnierz z zawodu poradzić nie może? Zachodzi wielka obawa, ażeby te, dotychczas belgijskie tylko ruchy robotnicze, nie przybrały rozmiarów klęski ogólno-europejskiej. Linia rzeki Mozy, tak ważna strategicznie, która miała być pokrytą twierdzami, dziś zajętą jest przez siły anarchiczne. To jest fakt który przes Francyę i przez Niemcy w rachubę wziętym być musi. Z ogniskiem, w którem dzisiaj wre, graniczą zakłady przemysłowe północnych departamentów francuzkich. Od strony Niemiec dość wspomnieć sąsiedztwo kolonii Akwizgranu, Elberfeldu, Barmenu i innych miast fabrycznych, w których przebywa niezliczona armia robotników, a wiadomo, jak ruchy robotnicze są zaraźliwe i nie krępują się politycznemi granicami.

Projekt do prawa o naturalizacyi czyli poddaństwie w Rosyi brzmi, jak następuje:

„Stosownie do zmian, które należy wprowadzić do prawa o naturalizacyi obcych poddanych w Rosyi, oraz do prawa o opuszczaniu przez poddanych rossyjskich poddaństwa rosyjskiego uznano za właściwe przeprowadzić na drodze prawodawczej, co następuje:

a) poddani rosyjscy mogą bez żadnych przeszkód opuszczać poddaństwo rosyjskie, jeśli tylko nie pociąga to za sobą jakiegokolwiek targnięcia się na obowiązki względem Rosyi; *b*) poddani rosyjscy, którzy przyjęli poddaństwo w obcem mocarstwie, w razie krótkotrwałego pobytu w Rosyi dłużej nad rok jeden, wówczas będą poczytywani za ludzi, którzy wrócili znowu do poddaństwa rosyjskiego; *c*) ci poddani rosyjscy, którzyby opuściwszy ojczyznę, nie wrócili do niéj w terminie przez rząd wskazanym, w razie późniejszego powrotu do Rosyi będą osadzeni w twierdzy na czas od czterech tygodni do jednego roku; *d*) ci, co opuszczają Rosyę dla uniknięcia służby wojskowej i nie stawią się w terminie przed rząd oznaczonym w razie powrotu późniejszego ulegną: jeśli ucieczka miała miejsce w czasie pokoju — osadzeniu w domu poprawy na czas od sześciu miesięcy do półtora roku i utracą pewne szczególne przywileje i prawa; jeśli ucieczka miała miejsce w czasie wojny — utracą wszelkie szczególne i nabyte prawa i przywileje, i ulegną wysłaniu do odległych gubernij z wyjątkiem gubernij sybirskich lub osadzeniu w domu poprawy podług I szej kategoryi §. 33 kodeksu karn., *e*) gdyby niestawiający się w terminie przez rząd wskazanym nie złożył w tymże terminie dowodów, świadczących o tem, iż nie stawił się jedynie z przyczyn od niego niezależnych, wówczas przechodzi pod opiekę w zastosowaniu się do §§ 1451 — 1458 ust. postęp. cyw., przyczem sąd obowiązanym będzie, nie oczekując upływu terminu pięcioletniego, ani też nie czyniąc żadnych ogłoszeń, przystąpić do zawyrokowania w téj sprawie, opieka zaś trwać będzie aż do czasu powrotu emigranta do Rosyi, lub też aż do jego śmierci“.

Własne telegramy Kurjera

Wiedeń 2 czerwca. «Pol. Corr.» donosi, że Austrja i Niemcy zaprotestują przeciw ostatniemu ukazowi carskiemu, którym wzbroniono obcym poddanym posiadania dóbr ziemskich w Rosji. Szczególnie wezmą rządy niemiecki i austryjacki w obronę ordynacje, a to na podstawia brzmienia aktów kongresu wiedeńskiego.

Berlin 2 czerwca. Parlament uchwalić ma wyjęcie Alzacji i Lotaryngji z pod ogólnej konstytucji.

Londyn 2 czerwca. Między Wiedniem a Berlinem toczą stę poufne układy co do ostatniego ukazu carskiego, który naraża własność poddanych niemieckich i austrjackich.

Berlin 2 czerwca. «Kreuz Ztg.» zaleca jako odwet za ostatni ukaz carski, ograniczający prawo obcokrajowców, podwyższenie ceł zbożowych.

Bruksella 2 czerwca. Rodzina królewska przesiedla się do zamku Laeken.

Bruksella 2 czerwca. Agitacya na rzecz zmowy robotniczej wzmaga się. W Bruksełli strejkuje 4000 robotników. Wczoraj odbył się tutaj wielki mityng, w którym wzięło udział 10.000 ludzi i który uchwalił działać za wprowadzeniem powszechnego głosowania. Wieczór wydarzyły się zbiegowiska uliczne.

Wiedeń, 2 Czerwca »N. fr. Presse» donosi że Gierowski, prokurator skarbu we Lwowie, który brał udział w obchodzie Aristowa, ministerjalnym reskryptem został przeniesiony do Insbruku. Gierowski był prezesem »Domu Narodnego», siostrzeńcem Adolfa Dobrjańskiego i szwagrem Olgi Hrabar.

Peszt. Wylew Cisy straszne uczynił spustoszenia. Woda płynie przez miasto Mezo-Vasarhely Szluzy poprzerywane.

Nadesłane.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Skład wód mineralnych i naturalnych.

JAN MIKA

handel „pod Aniołkami“

Rynek gł. róg ulicy Brackiej w Krakowie,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzył **handel towarów korzennych, delikatesów i win,** — a zaopatrzywszy handel swój w doborowe towary, śmiem najuprzejmiej polecić takowe.

Obok handlu urządziłem według najnowszych wymagań **obszerny lokal na parterze i pierwszem piętrze.** składający się z kilku sal i gabinetów do śniadań obiadów i kolacyj.

Główny skład piwa pilzneńskiego

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

Skład herbat chińskich i karawanowych.

ANTONI ROTHE

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej l. 13,

poleca

Przewiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **własnego wyrobu**

ŚWIECE

Z CZYSTEGO PSZCZELNEGO WOSKU

ozdobne i gładkie,

oczki, Pierniki, Miód prasny. Skład świec stearynowych kościelnych i salonowych z najlepszych fabryk.

Ceny umiarkowane. — Zamówienia wykonuję starannie i spiesznie.

14

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męzkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, I. piętro, **we Lwowie** ul. Teatralna l. 1 i **w Czerniowcach** Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku	od złr.	10—30
Zarzutki eleganckie . . .	„ „	13—30
Spodnie	„ „	2·75—11
Najnowszy mężyków . . .	„ „	12—25

Surduty angielskie
Surduty żakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży

po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

K. Zieliński

Skład towarów optycznych, mechanicznych i chirurgicznych

Kraków, Rynek Linia A-B 39.

Przyjmuje zamówienia na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów i t. p. Utrzymuje na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne, polowe z najlepszemi szkłami achromatycznemi, aparata indukcyjne, modele maszyn parowych, barometry, aneroidy, termometry lekarskie i zwyczajne, przyrządy chirurgiczne, wyroby gumowe, części maszyn do szycia, oraz wszelkie potrzeby do zakładania dzwonków elektrycznych.

Również wszelkie reparacye w zakres optyczny wchodzące, wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Tylko Prenumeratorzy „Kurjera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła **po cenach dla nich specyalnie niesłychanie zniżonych:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . .40
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 1·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellońka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·60 ct. zn. na —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·50
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . . —·25
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·80
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn na . . . —·30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . —·20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct. zn. na . . . . . . —·40
— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na . . . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct zn. na . . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Stadnicki Kaz. br. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4·50 ct. zn. na . . . . 1·50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno inne wydanie) Cena 4 złr. zn na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·25
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —·60

Przy ulicy Pawiej dawnej Ogrodowej 2 pokoje i kuchnia na I piętrze każdego czasu do wynajęcia — 3 małe pokoje i kuchenka od 1 Lipca.

Osoby umiejące **szyć rękawiczki** ręcznie lub na maszynach, albo mające chęć się uczyć zechcą się zgłosić do magazynu F. Lubańskiego, plac Dominikański l. 3, gdzie znajdą stałe zajęcie.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 3 Czerwca 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 50	116 50
Marki niemieckie	62 —	62 75
20-frankówki za sztukę . .	10 05	10 14
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4½% gal. pożyczka krajowa	95 —	96 25
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	101 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% „ „ „	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 —	102 85
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 —	17 75
„ Stanisławowa . . .	29 50	31 —
Warszawa, 3 Czerwca 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 75	101 50
4% listy likwidacyjne . . .	93 —	94 —

Telegramy:

Wiedeń, 3 Czerwca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·65 Akcye kredytowe 284·90, Dukaty 5·91.

Berlin, 3 Czerwca 1887.

Guldeny austryackie 160·45, ruble 186·10.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 o ran

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano— osobowy godz. 10 m 8 rano — (łączy się d5 niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. o m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 23 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.